Opłata uiszczona rycz. | Tarnów, dnia 4 lipca 1929 | Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 26. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok I/

Wielki dzień Tarnowa.

Uroczystości sprowadzenia prochów gen. Bema do Tarnowa miały charakter niezwykle podniosły. Miasto bogato udekorowane chorągwiami i festonami. W oknach widniały portrety i nalepki z podobizną gen. Bema. Cała ludność Tarnowa wzięła manifestacyjny udział w oddaniu hołdu wielkiemu rodakowi.

O godz. 10·30 przybył pociąg z prochami bohatera na dworzec, powitany 21 strzałami armatniemi i hymnem państwowym. Pułk. Przedrzymirski oddał imieniem delegacji zwłoki miastu Tarnowowi, w krótkich, żołnierskich słowach podniósł, że ten, który tak długo leżał na dalekim smutnym cmentarzu arabskim, wraca obecnie w tryumfie do ziemi polskiej. Hołd, składany gen. Bemowi jest hołdem dla Polski. W imieniu komitetu przemówił przewodniczący p. Jakubowski, podnosząc, że miasto Tarnów dobrze ocenia, jaki wielki je spotkał zaszczyt i strzec będzie prochów Wielkiego Generała, jak największej relikwi.

Po ceremoniale przyjęcia zwłok oficerowie artylerji wnieśli na barkach trumnę przed dworzec kolejowy, gdzie złożyli ją na lawecie. Przed lawetą ustawiły się długie szeregi delegacyj z wieńcami. Lawetę otoczył honorowy szpaler oficerów piechoty, kawalerji i artylerji z dobytemi szablami. Po odegraniu przez orkiestrę „Warszawianki" pochód ruszył ul. Kolejową, pod bramę tryumfalną.

Za lawetą postępowali przedstawiciele rządu: gen. Romer, wojewoda Kwaśniewski, gen. Wróblewski, del. Min. Spraw Wewn. p. Günter, przedstawiciel rządu węgierskiego generał zbrojmistrz bar. Balas i minister turecki Vassif Bey. Za nimi ugrupowała się rodzina wielkiego bohatera, dalej szli delegaci i przedstawiciele władz i urzędów, oraz reprezentanci związków i miast.

Z gości węgierskich wybijali się w strojnych mundurach gen. Magay, major Anderka i w żupanie p. Geza Jasz. Poza tem byli na uroczystościach obecni: prof. Diveki, hr. Czekonics i prezes izby handlowej polsko-węgierskiej p. Drozdowski. Komitet polski sprowadzenia zwłok reprezentowany jest przez płk. Przedzimirskiego, red. Grzywińskiego i prof. Wojciechowskiego, miasto Kraków reprezentuje wiceprezydent p. Wielgus, akademję krakowską rektor Szyszko Bohusz, klub B. B. W. R. płk. Dr. Kaplicki, pos. Pochmarski i poseł Jarosz, Koło Tarnowiaków z Krakowa prof. akademji Wojnarski, Nowy Sącz reprezentuje Dr. Sichrawa, Przemyśl gen. Galica, Tuchów p. radca Matakiewicz i Dr. Janiga, z Dąbrowy starosta Szeligowski. Tarnów reprezentowany jest tłumnie. Pan radca Marossanyi, p. prez. Kruczkiewicz, prok. Spólnik, płk. Kleeberg, starosta Sokołowski, Rada miejska z wiceburm dr. Mützem na czele, z PFZA dyr. Wowkonowicz, dyr. Łagiewski i inż. Szecel, Bractwo strzeleckie z królem kurkowym inż. Müllerem, związek oficerów rezerwy z sędzią kap. Ryglowskim, związek kobiet, del. Rady Powiat. p. Marzec, dyrektorzy szkół, przedstawiciele sądu i Izby Skarbowej, dyrektor Banku Polskiego p. Gizbert-Studnicki, z Banku Gospodarstwa Krajowego zast. dyr. p. Mochnacki, radca Alski, major Machalski, komendant „Strzelca", radca Działo, reprezentanci związków, cechów i obywatelstwa oraz prasa. Pochód zamykał szwadron kawalerji.

Koło kościoła Misjonarzy ustawiono bramę tryumfalną, przy której wygłosił przemówienie generał-zbrojmistrz Balas, przewodniczący delegacji węgierskiej.

Mowa gen. Jerzego bar. Balassa.

„Szanowni Państwo! Jednym z najważniejszych obowiązków patrjotycznych, obowiązków honoru każdego narodu jest zachowywanie czci i wdzięcznej pamięci o swoich wielkich synach. Im lepiej wywiązuje się dany naród z tego obowiązku, tem większy zdobywa sobie szacunek u innych narodów. Choć przed 80-ma laty walki narodu węgierskiego nie były uwieńczone bezpośrednim sukcesem, stał się on przecież, jak również bohaterskie czyny Ludwika Kossutha, źródłem, z którego Węgrzy po dzień dzisiejszy czerpią siły i wiarę odrodzenia. Siła i żywotność narodu polskiego, wiara w szczytne swoje przeznaczenie, gorące umiłowanie Ojczyzny, cierpliwość i legendarne bohaterstwo, które podtrzymywały w nim tęsknotę do wolności i niezachwianie jej odzyskanie, przyniosły Polsce zmartwychwstanie. W krytycznem położeniu Węgier przed 80-ciu laty, gdy wojska austrjackie gotowały się na podbój kraju. Opatrzność skierowała do nas generała polskiego, który w Ojczyźnie swojej zdobył sobie szczytne miano bohatera Ostrołęki. Ludwik Kossuth temu właśnie generałowi polskiemu zamierzał powierzyć dowództwo polskich sił zbrojnych. Stało się jednak inaczej — i Bem został wodzem sił zbrojnych w Siedmiogrodzie. Bem — jak kometa — zajaśniał na ponurym widnokręgu Siedmiogrodzkim. Impetem, iście napoleońskim, bezzwłocznie rozpoczął akcję, oczyszczając kraj w niespełna trzy miesiące z przeważających sił wrogich. Duch gen. Bema w sercach narodu węgierskiego wiecznie żyć będzie. W drodze do Ojczyzny prochom Jego Węgrzy złożyli należytą cześć, a dalszym obowiązkiem Węgrów będzie postawić pomnik bohaterskiego wodza w stolicy kraju.

Szanowni Państwo! W dniu dzisiejszym szeroko rozbrzmiewa imię generała Józefa Bema tak na małych Węgrach, jak i wielkiej Polsce.

Szanowni Państwo! Duch Józefa Bema obecny jest wśród nas — czuję duszę jego bohaterską, pełną miłości i do niego kieruję, imieniem narodu węgierskiego, słowa, słowa pożegnalne: Wodzu bohaterski: Jak przed laty 80-ciu byłeś niezawodnym łącznikiem obu naszych narodów i kotwicą, podtrzymującą nadzieje nasze, tak dziś i w przyszłości niechaj duch Twój najpotężniejszym będzie czynnikiem, łączącym narody nasze. Prosimy Cię, składając prochy Twe na miejsce spoczynku wiecznego, nie przestawaj wzniecać przyjaźni bratnich narodów naszych. Bóg z Tobą bohaterze!"

Po przemówienin gen. Balasa pochód przeszedł ul. Wałową, Piłsudskiego, Bema do ogrodu Strzeleckiego, gdzie znajduje się monumentalny pomnik-mauzoleum, wzniesiony według projektu rektora Szyszko-Bohusza. U wejścia do ogrodu przemówił redaktor Grzywiński, członek krajowego komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema. Następnie wygłosił przemówienie płk. Dunin-Wolski, szef uzbrojenia O. K. 1.

Po przemówieniach oficerowie artylerji zdjęli trumnę z lawety i ponieśli ja aleją parkową do mauzoleum. Przed wejściem do mauzoleum trumnę ponieśli członkowie delegacji węgierskiej i złożyli ją pod kolumnami mauzoleum. — W momencie składania trumny, trębacze wojskowi ustawieni na czterech rogach odegrali pobudkę z r. 1812, 1830, 1848 i obecną pobudkę artylerji konnej. Podczas wnoszenia trumny do mauzoleum chór tarnowski odśpiewał pod znakomitą batutą dyr. Orzecha „Polonez" Chopina. Śpiew ten wywarł na zebranych wielkie wrażenie.

W chwili wnoszenia trumny gen. Bema do mauzoleum, przedstawiciel Marszałka Piłsudskiego, inspektor armji gen. Romer, wygłosił następujące przemówienie:

„Generale-bohaterze! Czcigodne Twoje zwłoki po długiej tułaczce wracają do ukochanej Ojczyzny, witane miljonami serc, najdroższą Twemu uchu muzyką — hukiem polskich armat. Sto lat temu naród polski krwawił się o skarb nasz — o wolność. Nie brakło męstwa, zapału, poświęcenia — nawet dobrych okazji — jednak uleglismy z braku zgody, karności i wodza — czyżby go nie było? Ileż jaśniejszych umysłów już wtedy na Ciebie wskazywało — A kiedy w 18 lat później szpada Twa w obronie narodu węgierskiego okryła się w Siedmiogrodzie wiekopomną chwałą, miljony ziomków i Węgrów biadało — „Czemu ten nami nie dowodził?" Biada narodowi, który kamienuje swoje proroki. W obliczu tych czcigodnych prochów generała — ślubujemy tą, co Ciebie ożywiała, najczystrzą, wolną od wszelkiej prywaty, czynną i ofiarną miłość ojczyzny. Oby prochy Twe w spokoju spoczęły w Twej ukochanej, rodzinnej ziemi, aby twój duch bez troski ulatał nad nami".

Po złożeniu trumny w mauzoleum zaciągnięto wartę honorową. Uroczystość zakończyła się odegraniem hymnu państwowego.

Następnie na ul. Piłsudskiego odbyła się wspaniała defilada oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego. Defiladę odebrał inspektor armji gen. Romer w otoczeniu generalicji i władz.

Po południu w salach kasyna odbył się obiad na kilkaset osób, podczas którego wygłoszono szereg toastów na cześć delegacji węgierskiej i tureckiej.

Miasto przyjęło gości ze staropolską gościnnością. Podczas uczty obiadowej panował nas

trój niezwykle serdeczny. Przemawiali Gen. Balas, poseł turecki Vassit Bey, wielu przedstawicieli Węgier i Polski, poczem dwukrotnie przemawiał gen. Romer raz po francusku. Wszystkie przemówienia przepojone były głęboką przyjaźnią trzech narodów.

* * *

Uroczystość tarnowska wypadła nad wyraz świetnie dzięki niezmordowanej pracy organizatorów p. Jakubowskiego, pułk. Kleeberga i starosty Marossanyiego. Pozatem cały komitet nie szczędził trudu, aby uroczystość miała cechy wielkiego święta.

Dekoracje oraz bramę tryumfalną i trybunę projektował p. inż. Studnicki, wykonał inż. Okoń. Bardzo trudna sprawa przyjęcia gości spoczywała w rękach dyr. Gładyszewskiego, radcy Miarczyńskiego i trzeba przyznać, że wywiązali się z zadania świetnie.

Dzień niedzielny pozostanie na zawsze w pamięci uczestników oraz tłumnie przybyłych gości.

Podnieść jeszcze należy wzorowy porządek jaki panował na ulicach, mimo iż kilkadziesiąt tysięcy ludzi wyległo na ulicę. Nigdzie nie doszło do zadnych ekscesów. Zarządzenia policji były jasne i kategoryczne i nie znalazły ani na jedną chwilę oporu. Zasługą to już pozostaje w dużej mierze kom. p. p. Munka i Malinowskiego. a—

Rodowód gen. Bema.

Z powodu złośliwych notatek, jakie ukazały się w prasie niemieckiej, donoszących jakoby generał Józef Bem pochodził „aus einer frommen jüdischer Familie“ (z nabożnej żydowskiej rodziny), podajemy metrykę chrztu generała Józefa Bema:

W II. tomie metryk chrztu z końca XVIII wieku, znajdujących się w Urzędzie parafjalnym przy katedrze w Tarnowie, czytamy co następuje:

tom II. str. 65 pro Burek 25.

14. III. 1794.

Zacharias Josephus Bem ex aqua baptisatus 14 martii 1794.

Parentes: Andreas Bem, mater: Agnes de Gołuchowska.

Patrini: Ivetoslaw Lobeski, Fori Nobilium Tarnov. advocatus, Catharina de Łojowska Gorczyńska, advocati fori nobilium Tarn. consors. Ex aqua baptisavit Rever. Adalbertus Strzyjkowski, Dec. Cath. Tarnov.

W tymże samym tomie na str. 90 czytamy: A. D. 1795 die 14 Januari:

Zacharias Josephus ex aqua baptisatus 14. III. 1794.

Parentes: Andreas Behm, Advocatus fori Nob. Tarnov. ut supra, mater Agnes de Gołuchowska.

Patrini: Joannes Nepom. Wykowski Capitanens Cieszynensis, III. Magnifica Dominica de comitibus Starzyński suprafati consors.

Coesencias suplevit Adalbertus Strzyjkowski Dec. Cathedr Tarnov.

Z wyciągu tego widzimy, że wszelkie opowieści o żydowskim pochodzeniu gen. Józefa Bema są czczym wymysłem. Widzimy również, że gen. Bem był 2 razy chrzczony.

Podajemy również wyciąg z herbarzu o herbie rodziny Bemów oraz wyciąg z encyklopedji I. Ogelbranda z 1882 roku dotyczący gen. Józefa Bema.

Na tarczy dwudzielnej, w prawem srebrnem polu, zielony gryf ze skrzydłami, wspięty na tylnych łapach i zwrócony w lewo w lewem czerwonem polu, srebrny baran z rogami, zwrócony w prawo i wspięty na tylnych nogach, jak do skoku. W koronie szlacheckiej nad hełmem, takiż gryf i baran jak na tarczy. Herb ten pochodzi z Prus, pieczętują się nim: Bemowie, Mączewscy. (Niesiecki, Borkowski. „Spis Szlachty Kr. Pol.“).

Bem Balcer, radca miejski w Krakowie, roku 1501 zebrał: „Wielkierze krakowskie“ czyli kodeks praw wszystkich cechów tamecznych. Rękopis ten pergaminowy, znajdujący się w Bibljotece Jagiellońskiej, mieści w sobie ustawy z r. 1367 i 1385, a zdobią go 24 miniatury, przedstawiające różnych rzemieślników w strojach właściwych, co mu wielką wagę nadaje, tak pod względem archeologicznym, jak i etnograficznym. Kopię z niego fotograficzną zdjął był Karol Beyer, a wierna reprodukcja chromolitograficzna ukazała się we „Wzorach sztuki średniowiecznej“, wydanych przez Al. Przezdzieckiego i E. Rastawieckiego. — „Encyklop. S. Orgelbranda“.

Bem Józef (*1795 r. w Tarnowie, w Galicji — † 1850 r. w Aleppo).

Pierwotne wychowanie odebrał w mieście swojem rodzinnem pod kierownictwem ojca, który tam był adwokatem szlacheckim, potem dalej się kształcił w korpusie kadetów i w szkole artylerji w Warszawie, a po skończeniu nauk w 1809 r. wstąpił do artylerji konnej w armji Księstwa Warszawskiego. W roku 1812 znajdował się w baterji Ostrowskiego, przyłączonej do korpusu Mardonalda i brał udział w wojnie z Rosją. W r. 1813 za odznaczenie się przy obronie Gdańska otrzymał order legji honorowej. Po reorganizacji wojska polskiego w r. 1875, został mianowany kapitanem artylerji konnej, a zarazem był profesorem w szkole artylerji w Warszawie. W r. 1827 wydalony ze służby, jako nie zasługujący na zaufanie pod względem politycznym, w r. 1830 wystąpił znowu na widownię; po wojnie zaś usunął się zrazu do Niemiec, a następnie osiadł w Paryżu i pędził tam życie prywatne, oddając się zajęciom naukowym. Rewolucja wszecheuropejska w r. 1848 zbudziła w nim zapał dawniejszy, podczas powstania marcowego w Wiedniu, on był głównym organizatorem obrony tego miasta przeciw wojskom rządowym, a po zawarciu kapitulacji przez wiedeńczyków, umknął do Węgier, gdzie Kossuth zdał na niego główne dowództwo w Siedmiogrodzie. Tam Bem złożył nowe dowody znakomitej energji, męstwa i rzutkości, tak w organizacji sił wojskowych, jak i w boju z austrjakami i rosjanami, aż pokąd nareszcie generał Lüdors nie poraził go ostatecznie pod Teneszwarem i Hermanstadtem (w lipcu 1849 r.) Wezwany przez Kossutha do Węgier, po powtórnej porażce pod Teneszwarem i po poddaniu się Görgeja, schronił się do Turcji, przyjął mahometanizm i pod nazwiskiem Amurata-paszy jął pracować nad reorganizacją armji tureckiej; ale na żądanie Austrji i Rosji został wysłany do Aleppo i tam internowany r. 1850, co mu wszakże nie przeszkodziło tegoż roku objąć dowództwo nad wojskiem ottomańskiem i zgnieść krwawe powstanie arabów przeciw chrześcijanom. Wkrótce potem umarł na febrę, której nie zdołał zmódz jego organizm, osłabiony przez ciężkie trudy i liczne rany. Bem jako wódz, odznaczał się znakomitemi zdolnościami i cieszył się wielką miłością w wojsku. W lat trzydzieści po zgonie, Węgrzy wystawili mu pomnik w Maroses-Wasarheli — treti: „Bems Feldug in Siebenbirgen“ (1850) pod redakcją profesora J. Andrejewskiego.

Hołd dzieci dla Marszałka Piłsudskiego.

Dn. 23 b.m. w godzinach rannych przybyły do Belwederu dzieci warszawskich szkół powszechnych, aby z okazji zakończenia roku szkolnego złożyć hołd p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Na dziedziniec wyszedł p. Marszałek, do którego przemówienie wygłosiła jedna z dziewczynek oraz wręczyła Marszałkowi wiązankę kwiecia. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia z p. Marszałkiem, a następnie defilada uczniów. W uroczystości tej wzięli udział kierownicy wszystkich szkół powszechnych z kuratorjum warszawskiem na czele.

Po wyborach.

A więc, jak to było do przewidzenia, Blok Polsko-Żydowski zwyciężył we wszystkich kołach. Nie pomogły żadne machinacje i frondy — ani jeden obcy kandydat nie wszedł do Rady.

Blok Polsko-Żydowski liczy 48 radnych. Swietne to zwycięstwo trzeźwej myśli może nieść ciężarne owoce jeno wtedy, jeśli to porozumienie nie było tylko wyborczym manewrem, lecz silnem skojarzeniem się w celu realnej gospodarczej pracy.

Początek jest dopiero dokonany. Mężowie, którzy weszli do Rady, muszą wyłonić z siebie samorząd, któryby był zdolny kierować rozwojem naszego grodu.

A czeka nas praca nielada.

Tarnów przestał być małym prowincjonalnym miasteczkiem i niby różdżką czarodzieja dotknięty rozwija się tak szybko, że trudno normalnemu człowiekowi mu w tym rozwoju nadążyć, cóż dopiero kierować tym rozpędem.

Trzeba więc na ratuszu ludzi silnych, mądrych i prawych.

Panowie radni muszą się wielce nad tem zastanowić kogo mają wysunąć aby miastem naszem rządził. Fałszywe pociągnięcie może zniwelować cały wysiłek zwycięstwa.

Mamy w nowej radzie ludzi, którzy dobrze znają machinację samorządową — mamy architektów, którzy w dzisiejszej fazie rozbudowy mają zbawienny wywrzeć wpływ na całokształt pracy. Nie trzeba patrzeć na konieczność partyjną, trzeba zapomnieć o „kluczu“ a wprowadzić ludzi tęgich na ratusz. Jeżeli tak się stanie, możemy być pewni, że nie będzie to zwycięstwo chwilowem, jak głoszą socjaliści, ale że będzie początkiem dalszych zwycięstw. a—

Posiedzenie Bloku polsko-żydowskiego.

W poniedziałek odbyło się zebranie Bloku Polsko-Żydowskiego w sali Kasy Oszczędności, na którem omawiano sprawę wyborów i zastanawiano się nad planem do dalszej pracy. Wybrano komisję, która się zajmie sprawą wyborów do Magistratu. Komisja ta zejdzie się dopiero po zatwierdzeniu wyborów.

Jak słychać P. P. S. ma zamiar wnieść protest przeciwko wyborom. Nie na wiele się to zda — ale dlaczego nie mają sobie pozwolić.

Życzenia pod adresem Kasy Chorych.

W tarnowskiej Kasie Chorych od kilku tygodni urzęduje nowy komisarz, który nie należy do „famílji“. Płyną więc napaści i utyskiwania. Można je wytrzymać i nie o to chodzić powinno. Sprawy Kasy Chorych w Tarnowie, naszem zdaniem, posiadają zasadnicze znaczenie. Chodzić nam powinno by wszystkie kasy spełniały należycie swoje zadanie, by korzystali z nich ubezpieczeni, a nie różni wykolejeńcy niepotrzebni a pobierający wielkie gaże urzędnicze. Im mniejsze będą koszty administracyjne — tem więcej będzie można dbać o kuracje i dobro pracowników. Należy więc dążyć do zmniejszenia tych kosztów. Sumą ich zmniejszenia będzie społeczeństwo mierzyć wartość nowych zarządzeń w Kasach chorych, a to, czy z tego powodu cierpieć będzie PPS, czy będzie istniała i czy będzie się rozwijać, jest rzeczą obojętną.

Powtarzamy: nie o czcze formalności prawne wynikające z wadliwie skonstruowanej ustawy chodzić powinno, a o podstawę gospodarczą, jaknajdalej idące oszczędności na administracji.

O ulicę Krakowską.

Poskutkowały nasze artykuły. Powiatowy Zarząd Drogowy rozpoczął naprawę drogi od plant do Białej, jednak to nie wszystko. Chodniki nie należą już do Zarządu Powiatowego, ale do Magistratu. Mógłby też Magistrat korzystając z rozpoczętych prac, zająć się chodnikiem conajmniej do wiaduktu kolejowego, coby nie wiele kosztowało a uregulowałoby już ostatecznie wygląd ulicy Krakowskiej. —a

Z Magistratu.

Burmistrz dr. Kryplewski wyjechał na urlop. Urzęduje wiceb. dr. Mütz.

Z Mościc.

W P. F. Z. A. zawiązał się komitet, mający utworzyć zrzeszenie urzędników pracujących w P. F. Z. A., również ma przytem zrzeszeniu powstać kasa pożyczkowa.

Z życia politycznego Tarnowa.

Z Dąbrówki Infułackiej.

W ubiegłym tygodniu urządził wielce ruchliwy poseł BBWR. Karol Jarosz zebranie robotnicze w Dąbrówce Infułackiej, na którem zebrało się przeszło 150 słuchaczy.

Poseł Jarosz omówił dotychczasową działalność rządu, a specjalnie rozwodził się nad poczynaniami rządu w stosunku do robotników. Nie socjaliści mówił pan poseł, acz roszczą sobie do tego pretensje, ale rząd sanacyjny ma zawsze na oku dobro robotnika, i czyni wielkie wysiłki właśnie w tym kierunku, aby robotnik polski pracował w coraz lepszych kulturalnych warunkach. „Któż położył kres bezrobociu? Tysiące ba setki tysięcy robotników znalazło chleb, bowiem rząd począł budować, organizować, tworzyć wtedy kiedy inicjatywa prywatna nie dopisała.

A w czasie kiedy setki tysięcy robotników nie mogąc znaleźć pracy znajdowało się w największej nędzy, kto pospieszył im z pomocą? Znowu rząd, który olbrzymie sumy preliminował na zapomogi. Dziś PPS. oskarża rząd o lekkomyślne wydatkowanie w budżecie. Cała polityka partji politycznych polega na perfidji“.

W dyskusji zabierali głos liczni robotnicy solidaryzując się z wywodami mowcy.

W rezolucji uchwalono wyrazić pełne zaufanie do poczynań obecnego rządu oraz podziękowanie dla posła Jarosza za przybycie do Dąbrówki Infułackiej.

Zjazd „Piasta“ w Tarnowie.

Dnia 29 i 30 czerwca odbył się w Tarnowie ogólny zjazd Piasta. Na zjazd ten przybyło wielu posłów, a między in. Witos, Brodacki, Potoczek, Kiernik, Pieniążek, oraz inni. Referowana była sprawa zjednoczenia stronnictwa ludowego. Dłuższe przemówienie utrzymane w duchu silnej opozycji w stosunku do rządu, wygłosił poseł Witos. Do Tarnowa na zjazd przybył również poseł Dębski, który odbył z Witosem dłuższą konferencję.

Z P. P. S.

Po porażce wyborczej oraz po utracie wpływów w Kasie chorych sposępniała atmosfera w tarnowskiej partji socjalistycznej. Poseł Ciołkosz właściwy sprawca tej porażki przymilkł a głowę podniósł „Bund“, który dziś w partji dominujący wywiera wpływ. Widoczną staje się rzeczą, że po ostatnich wypadkach siła ugrupowań lewicowych grawiruje ku Batistowi.

Poseł Bolesław Pochmarski w Tarnowie.

W najbliższym czasie przybędzie do Tarnowa poseł B. B. W. R. Bolesław Pochmarski, świetny publicysta i mowca.

Poseł Pochmarski referował będzie o dotychczasowych pracach rządu i o stosunku rządu do społeczeństwa. a—

Zjazd koleżeński.

Po 25 latach zjechali się znowu do miasta gdzie przez lat osiem siedzieli w ławach szkolnych, łącząc się na całe już życie w przyjaźni. Zjechali się, aby sobie przypomnieć dawne piękne lata i aby nacieszyć się chociażby przez kilka godzin swoim widokiem.

Wielu z nich już odeszło. — Spełnili już swoje posłannictwo tu na ziemi, reszta pracuje i oto właśnie w pełni sił stoi na kierowniczych stanowiskach w ojczyźnie.

Zjazd taki odmładza i uszlachetnia.

Nic też dziwnego, że tak w klasie szkolnej jak i w kościele Filipinów gdzie ks. katecheta Wątorek jak to dawniej bywało odprawiał mszę świętą i wypowiedział podniosłe kazanie panował nastrój podniosły, zaś w Kasynie przy obiedzie serdeczny.

Nazwiska tych, którzy przed ćwierćwiekiem opuścili mury szkolne są: prof. Karol Piękoś, Piotr Januś, Samuel Owide, dyr. Paweł Szumowski, Ks. Antoni Odziomek, ks. dr. Józef Lubelski, ks. dr. Tadeusz Faber, Adam Kronenberg, Jan Moskal, prof. Jan Grabczyński, inż. Kamil Jarmulski, Kazimierz Malik, prof. Bronisław Oświęcimski, prof. Kazimierz Kusiba, dr. Juljan Wiśniewski, ks. Jan Nagorzański, dr. Benedykt Nelken, dyr. Józef Grzech, inż. Leopold Poleski, dr. Efraim Wassermann, nacz. Michał Działo, Andrzej Boruch, dr. Edward Liżewski, dr. Simche, Schönfeld, dr. Herman Neuman, Józef Geringer, dr. Bronisław Kuśnierz, dr. Aleksander Herzbaum, dr. Maurycy Juda, Fryderyk Klinger, ks. Jan Pabjan, dr. Kazimierz Simm, dr. Michał Syper, prof. Franiczek Witkowski, dr. Walerjan Zaklika, prof. Cyprjan Mucheta.

Egzamin muzyczny tarnowskiej młodzieży w Krakowie.

Uczenice i uczniowie Tarnowskiego Koła Polskiego Związku Muzyczno Pedagogicznego zdawali 24-go czerwca b. r. egzamin muzyczny w Instytucie Muzycznym w Krakowie. Pod kierownictwem dyrektora Instytutu d-ra Józefa Reissa, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego i w obecności Grona nauczycielskiego, zdawali uczniowie i uczenice tarnowskich pedagogów: Heleny Silbigerowej, Anny Kaempf, Wandy Pillerowej, Marji Rekiert i Salo Baua. Następujący uczniowie i uczenice zdali egzamin z postępem bardzo dobrym i dobrym: Helena Lubowiecka, Malwina Engelhartówna, Jadwiga Berorakiewicz, Jadwiga Kogutówna, Zofia Niżańska, Elżbieta Lichtingerówna, Aleksandra Szwakopfówna, Abendówna, Halina Jankiewiczówna, Czerska, Hauserówna, Sekutowiczówna, Marja Kawianka, Halina Fruhrówna, Zdzisław Muszyński, Adam Piller, Stefan Silbiger.

Z wystawy obrazów.

W salach Muzeum miejskiego odbywa się od dwóch tygodni wystawa obrazów tarnowskich artystów.

O Tadeuszu Jeleniu mieliśmy już niejednokrotnie sposobność pisać. Młody ten artysta pełen rozmachu, którego częstokroć temperament ponosi ponad możliwości własnych zgromadzonych zapasów rzetelnej wiedzy, rokuje wielkie nadzieje. Jak widać z jego prac młody malarz czerpał swój malarski światopogląd że szkoły Pankiewicza i jego następców. Ma jednak własne orginalne zacięcie a nadewszystko kocha rysunek.

Drugim wystawiającym malarzem jest p. **Dutkiewicz**, który aczkolwiek młody umie się dziwnie wczuwać w psychologję człowieka którego chce oddać na płótnie.

I dlatego obrazy które wystawia to nie szablonowe portrety to raczej galerja charakterów. Kolorysta świetny a kiedy z czasem to co się w żargonie malarskim nazywa niecałkowite opanowanie plastyki zniknie, posłyszymy o nim jak o tęgim malarzu.

Trzecim wystawcą to p. dr. **Zbigniewiczowa**. Miłe pogodne portrety dużo sentymentu, rysunek opanowany, śmiały. Może nie widać w obrazach pazura artyzmu ale przemawia do nas pogodna dusza człowieka. *J. K.*

O teatrach.

W ostatnich czasach odwiedzają Tarnów trupy teatralne żydowskie i grają z niemałym powodzeniem, zaś trupy polskie omijają Tarnów. Nie dobrze to świadczy o potrzebach kulturalnych naszego miasta. Natomiast cyrk jak słyszymy codzienn ie jest wyssprzedany. Smutne nasuwają się refleksje, kiedyś przed 30 laty Tarnów miał swój gmach teatralny i stały teatr polski. A więc upadek kultury...

Kronika.

DNIA 23 czerwca odbył się w sali hotelu Soldingera ślub panny Sabiny Teitelbaum z p. Henrykiem Owide.

Następny numer „Hasła“ wyjdzie z powodu wakacji dnia 17 lipca.

KRADZIEŻE: DNIA 22 czerwca 1929 r. około północy skradziono z mieszkania Osora Antoniego i Karola Mazurkiewicza, zamieszkałych w Tarnowie przy ul. Wałowej, ubrania męskie, wartości około 500 zł.

Na doniesienie poszkodowanych policja ustaliła, że kradzieży tej dokonał Wojciech Szurek z Błonia, koło Tarnowa, którego dnia 28.VI 1929 r. zatrzymano i przekazano władzom sądowym, zaś skradzione rzeczy zwrócono poszkodowanym.

KOPERNY JAN ur. w Szczurowej, unieważnia skradzioną legitymację robotniczą, wystawioną przez P. F. Z. A. w Tarnowie.

OSTATNIO dokonano w Tarnowie kilku kradzieży, a między innemi także w składzie jaj Tobjasa Balsama przy ul. św. Marcina, który poniósł szkodę około 700 złotych.

Głównym sprawcą tych kradzieży był Adam Błażejowski pochodzący z powiatu ropczyckiego, który ukrywał się, lecz dnia 27.VI 1929 r. został zatrzymany i władzom sądowym przekazany.

DNIA 27.VI 1929 r. Józef Antosik z Tarnowa wszedł do mieszkania Lucińskiego Feliksa przy ul. Zielonej i skradł w czasie nieobecności domowników pościel wartości około 300 złotych. Józefa Antosika przekazano władzom sądowym.

Z naszych kin.

Z radością trzeba skonstatować, że nasze kina nie korzystają z „przywilejii“ sezonu letniego wystawiania starych i marnych obrazów, lecz raczej dbają o dobór obrazów i tak mimo „atmosfery letniej“ i puchów w teatrach, nieliczni widzowie tak w Marzeniu jak i w Apollo podziwiają pierwszorzędne europejskie filmy.

Życie gospodarcze.

Powstawanie polskich koncernów.

Depresja gospodarcza, która jako następstwo wojny światowej ogarnęła wszystkie prawie państwa europejskie bez wyjątku, spowodowała wybitną tendencję do połączenia wielkich przedsiębiorstw przemysłowych o podobnym lub pokrewnym charakterze produkcji. Długi szereg znanych przedsiębiorstw, które do niedawna jeszcze prowadziły samodzielny byt przy wytężonym wysiłku o zdobycie rynków dla swych wyrobów, połączył się celem stworzenia takiej formy współpracy, któraby najlepiej odpowiadała powojennym warunkom gospodarczym w poszczególnych krajach Europy.

Drogą fuzji powstały więc olbrzymie koncerny przemysłowe, które obniżając swe koszta produkcyjne i administracyjne walczą o nowe rynki zbytu dla swych masowo wytwarzanych produktów.

Tendencje powyższe ujawniły się w najmniejszym stopniu w Polsce, gdzie przemysł wielki z powodu braku kapitałów obrotowych znajduje się w szczególnie trudnych warunkach.

Wynikiem tego ruchu są fuzje wielkich zakładów na Górnym Śląsku, gdzie połączyły się tak wielkie i do niedawna niezależne przedsiębiorstwa jak Huta Bismarka, Huta Baildona i Huta Marta. Wielką senzację wywołała również fuzja Koncernu hrabiego Ballestrema, do którego należą wielkie przedsiębiorstwa górnicze i hutnicze z koncernem pod firmą „Huta Pokoju“ — która również obejmuje wielkie i znane zakłady hutnicze i górnicze. Koncern ten należy obecnie do największych w Polsce i zatrudnia około 20.000 pracowników.

Usiłowania amerykańskie grupy Harrimana do usadowienia się na Górnym Śląsku spowoduje niezawodnie dalsze połączenie wielkich zakładów przemysłowych polskich.

Równolegle z tendencją do połączenia przedsiębiorstw hutniczych, górniczych i chemicznych objawia się pęd do łączenia wielkich zakładów przemysłowych z innej dziedziny.

Najciekawszą fuzją ostatnio dokonaną jest połączenie koncernu pod firmą L. Zieleniewski S. A. w Krakowie obejmujący zakłady przemysłowe w Krakowie (kotły i maszyny), Sanoku (wagony) i we Lwowie (maszyny i odlewnie) z firmą Fitzner i Gamper S. A. w Sosnowcu.

Firma Zieleniewski jest szczególnie w Małopolsce powszechnie znaną, gdyż istniejąc od prawie 125 lat przyczyniła się w sposób decydujący do powstania przemysłu na terenie Małopolski. Szczególnie zasłużył się w tym kierunku znany przemysłowiec Inż. Edmund Zieleniewski, były poseł do Rady Państwa i Prezes Koła Polskiego we Wiedniu, który nietylko rozwinął fabrykę krakowską w niezwykle krótkim czasie z małej fabryczki na bardzo poważny zakład przemysłowy branży metalurgicznej, ale ponadto połączył fabrykę wagonów w Sanoku i fabrykę lwowską stanowiącą dawniej własność ks. Lubomirskiego z fabryką Krakowską i stworzył wielką Spółkę akcyjną, znaną nietylko w kraju lecz i zagranicą.

Firma Fitzner i Gamper, S. A. w Sosnowcu do której należą po za zakładami w Sosnowcu

również fabryki odlewnicze w Dąbrowie, należała już za czasów rosyjskich do największych fabryk kotłów parowych na terenie imperjum rosyjskiego. Wyroby tej firmy zdobyły sobie nietylko wschód Europy i kraje azjatyckie ale również i zachód europejski. Kotły tej firmy spotkać można nietylko w centralnej Azji ale również we Francji, Niemczech i t. d.

Dzięki usilnym staraniom znanego przymysłowca i naczelnego dyrektrora firmy Zieleniewski Inż. Lewalskiego fuzja została ostatnio przeprowadzoną a obecnie istnieje w Polsce jeszcze jeden wielki koncern przemysłowy w postaci firmy: Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów, L. Zieleniewski i Fitzner i Gamper, S. A. w Krakowie.

Poza fabrykami w Krakowie, we Lwowie, Sanoku, Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej należą do tego koncernu ponadto firmy: W. Fitzner Siemianowice, fabryka kotłów i Górnośląskie Tow. Budowy Rur w Tarnowskich Górach.

Fuzja ta łącząc 7 fabryk krajowych, które zatrudniają przeszło 6.000 robotników kwalifikowanych, ma niezwykle poważne znaczenie dla gospodarki krajowej. Systematycznie przeprowadzony podział pracy i zwiększenie produkcji przy równoczesnem podniesieniu jakości wyrobów uniezależni Polskę w dalszym ciągu od zagranicy, która wszelkiemi środkami stara się o zdobycie sobie polskiego rynku.

Brak kapitałów obrotowych w Polsce i niezwykle ciężkie położenie finansowe przemysłu a w najmniejszej mierze i starania o wprowadzenie do Polski nowoczesnych metod pracy spowodował Koncern Zieleniewski-Fitzner i Gamper do nawiązania stosunków z największą firmą świata w dziedzinie budowy wielkich kotłów parowych Babcock i Wilcox w Londynie. Firma Zieleniewski i Babcock i Wilcox w Londynie założyli nowe towarzystwo akcyjne pod firmą: Polski Babcock-Zieleniewski, S. A. Kraków, której zadaniem będzie podjąć fabrykację wielkich kotłów parowych na sposób masowy w zakładach Sosnowieckich. Z chwilą kiedy firma nowa stojąca w ścisłych stosunkach handlowych i technicznych z firmą Zieleniewski w Krakowie podejmie swe czynności, przemysł polski będzie w dziedzinie urządzeń parowych zupełnie niezależny od zagranicy.

Jakkolwiek firma angielska podjęła się na mocy kontraktu do finansowania produkcji w niezwykle korzystnych warunkach, pozostaje spółka w polskich rękach, zachowując swój czysto polski charakter.

Fuzja ta konsekwentnie i celowo przeprowadzona przez Dyrektora Lewalskiego należy do tych przesunięć w wielkim przemyśle polskim, które przyniesie Polsce i jej gospodarce rzeczywiste zyski. Korzyści dla kraju będą zresztą jeszcze większe jeżeli w sferach decydujących ustanie niezrozumiała tendencja do popierania przemysłu zagranicznego i nam wrogiego, co byłoby bardzo pożądanem, ze względu chociażby na wzmagający się deficyt bilansu handlowego.

J. D.

—o—

NADESŁANE.

WOJCIESZYK JAN z Tarnowa unieważnia skradzioną legitymację robotniczą Nr. 1342, wydaną przez P.F.Z.A. Tarnów

FLAK JÓZEF ur. w 1896 r. w Łęgu ad Partyń pow. Tarnów, szeregowiec 16 pp. unieważnia książeczkę wojskową zaginioną względnie skradzioną w 1925 r. wydaną przez P. K. U. Tarnów.

Wydawca odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.